

Katowice, 27 czerwca 2025 roku

dr hab. Agnieszka Bielska-Brodziak, prof. UŚ

Instytut Nauk Prawnych

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Przemysława Pasierba

Normatywne instrumenty oceny efektywności prawa

I. Informacje podstawowe. Zawartość rozprawy doktorskiej

Recenzowana rozprawa doktorska – jak sugeruje tytuł – koncentruje się na rozumieniu efektywności prawa i sposobach oceny, czy poddawany ocenie projektowany zbiór przepisów będzie efektywny lub czy obowiązujący fragment systemu prawnego jest efektywny. Wybór tej problematyki zasługuje na bardzo pozytywną ocenę; refleksję nad stanowieniem prawa trzeba bowiem uznać za relatywnie zaniedbaną w polskiej teorii prawa (a także teorii prawa w ogóle). Rozważania nad oceną efektywności prawa mogą również stanowić istotny wkład do dyskusji o relacji prawa i polityki w ogóle. Jakie wybory sprzyjają efektywności prawa? Czy efektywność powinna być uważana za istotną wartość w stanowieniu prawa? I czy faktycznie jest przedmiotem troski ze strony stanowiących prawo i stosujących je?

Dysertacja liczy łącznie 241 stron tekstu. Zasadnicza część pracy – mająca 204 strony – składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów i zakończenia.

We **wstępie** Autor wstępnie rozważa możliwe rozumienia efektywności prawa, wypowiada zasadniczą tezę badawczą i określa cel badawczy, a także charakteryzuje metodykę swoich badań. Zarysowuje również zawartość dalszych rozdziałów swojej pracy.

Pierwszy rozdział pracy został zatytułowany „Wstępne ustalenia terminologiczne”. Skuteczność (nazwaną przez autora „formalną, realną oraz motywacyjną” – jak się wydaje, Autor stosuje te określenia wymiennie) rozumiana jest tutaj jako podejmowanie przez adresatów normy prawnej zachowań zgodnych z tą normą (s. 22). Efektywność prawa w szerokim znaczeniu Autor wydaje się utożsamiać z jego skutecznością (s. 26 i n.). Natomiast przez efektywność prawa w wąskim znaczeniu Autor wydaje się rozumieć osiągnięcie oczekiwanego stanu rzeczy w sposób zasługujący na pozytywną ocenę po przeprowadzeniu wyczerpującego bilansu kosztów i korzyści osiągnięcia tego stanu rzeczy przez prawo (s. 23-26). Można tu podnieść wątpliwość co do wyborów terminologicznych Autora; bardziej naturalne wydawałoby

się bowiem, aby „wąskim rozumieniem efektywności” nazwać to, które utożsamia ją ze skutecznością, zaś rozumieniem szerokim – to, które narzuca dodatkowe kryteria oceny, wykraczające poza pojęcie skuteczności.

„Efektywność prawa we współczesnych koncepcjach” to tytuł **rozdziału 2 pracy**. W tej obszernej części dysertacji Autor dokonuje omówienia wybranych stanowisk filozoficzno-prawnych, starając się rekonstruować rozumienie efektywności prawa przyjmowane w ich ramach. Celem jest odtworzenie warunków, których spełnienie jest niezbędne (lub co najmniej potrzebne) do osiągnięcia stanu efektywności prawa z perspektywy poszczególnych stanowisk filozoficzno-prawnych. Zaprezentowane już wyżej rozumienie efektywności („w wąskim znaczeniu”, jeśli trzymać się terminologii Autora) można bowiem odnieść do każdego ze stanowisk filozoficzno-prawnych analizowanych przez mgra Pasierba – a następnie doszukiwać się w tych stanowiskach pewnych wskazówek co do tego, jakie okoliczności warunkują osiągnięcie efektywności prawa. Doktorant przygląda się kolejno „radykałnej” odmianie pozytywizmu, miękkiemu pozytywizmowi, iusnaturalizmowi, „realizmowi socjologicznemu” (tj. amerykańskiemu realizmowi prawniczemu), psychologicznej teorii prawa, hermeneutyce prawniczej, teorii argumentacji prawniczej oraz ekonomicznej analizie prawa.

W **rozdziale 3** („Instrumenty kształtujące efektywność prawa”) Autor analizuje wybrane rozwiązania obecne w polskim procesie legislacyjnym, ukierunkowane na zwiększanie prawdopodobieństwa tworzenia prawa efektywnego. Swoją refleksją obejmuje Zasady techniki prawodawczej (ściślej – ich § 1 ust. 1), Regulamin Sejmu, oraz mechanizmy uzgodnień międzyresortowych, konsultacji publicznych, opiniowania projektu, a także oceny skutków regulacji.

Rozdział 4 dysertacji, zatytułowany „Podmioty kształtujące efektywność”, koncentruje się na roli, jaką w procesie legislacyjnym spełniają organy, które Autor uznaje za szczególnie istotne w zapewnianiu efektywności prawa. Są to Stały Komitet Rady Ministrów, Rada Ministrów, Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego oraz Najwyższa Izba Kontroli.

Ostatni, **piąty rozdział opracowania** („Analiza efektywności prawa na wybranych etapach stanowienia prawa”) w zamierzeniu Autora przedstawia wyniki studiów przypadku, które miały zobrazować, w jaki sposób rozwiązania i podmioty charakteryzowane w rozdziałach 3 i 4 dysertacji rzeczywiście przyczyniają się do zapewniania efektywności prawa.

W **zakończeniu** Autor powraca do zasadniczej tezy badawczej swojej pracy, podsumowując wnioski z przeprowadzonych analiz.

II. Uwagi metodologiczne

II.1. Określenie celu badawczego

We wstępie pracy Autor określa zasadniczą tezę badawczą swojej dysertacji i powiązany z nią cel badawczy:

„Zasadniczą tezą badawczą, która stanowi przedmiot niniejszej dysertacji, jest twierdzenie, że w polskim procesie legislacyjnym istnieje model efektywności mieszanej, jednak poszczególne elementy tego modelu nie są związane wartościami płynącymi wyłącznie z jednego określonego nurtu w ramach teorii prawa. Sam proces prawotwórczy, w zależności od podmiotu posiadającego inicjatywę legislacyjną, cechuje się różnymi wartościami w odniesieniu do realizacji efektywności. W pracy zostało przyjęte, że nie istnieje jedna wiodąca koncepcja efektywności prawa, która byłaby uniwersalna dla każdego etapu procesu legislacyjnego w Polsce, co może wynikać z wieloetapowości i złożoności form niepowiązanych ze sobą, mających na celu realizację standardu efektywności.

Zadaniem pracy jest wykazanie, iż co do zasady polski system legislacyjny cechuje się wartościami płynącymi głównie z pozytywizmu prawniczego, niemniej można dostrzec odchodzenie od tych wartości, w tym również jego miękkiej odmiany. Głównym założeniem tego nurtu jest zasada stanowiąca o tym, iż przyjęte prawo jest bezwzględnie obowiązujące, a w jego miękkiej postaci zakłada się, że występują rozwiązania służące do kontroli obowiązującego prawa. Niniejsza dysertacja stanowi zatem próbę odpowiedzi na pytania – jakie w polskim procesie legislacyjnym istnieją normatywne instrumenty służące osiągnięciu efektywności prawa, jaki wyróżnia się model procesu legislacyjnego, realizujący postulaty efektywności prawa oraz jak ten model efektywności będzie ewoluował *de lege ferenda* w przyszłości” (s. 11).

Model efektywności jest mieszany w tym sensie, iż Doktorant dopatruje się w nim wpływów pozytywizmu prawniczego (twardego i miękkiego), iusnaturalizmu, ekonomicznej analizy prawa etc. Tezę badawczą, jak i powiązany z nią cel badawczy wypada uznać za jasne. Obok nich Autor wyróżnia jeszcze trzy pytania badawcze, które – wbrew narracji Autora – wydają mi się raczej dodatkowymi pytaniami, a nie konsekwencją obranego głównego celu badawczego (na co wskazywałoby sformułowanie „stanowi zatem próbę odpowiedzi na pytania”). Pierwsze i trzecie z pytań należy uznać za jasno sformułowane i wartościowe; nieco

mniej jasne jest drugie z pytań – „jaki wyróżnia się model procesu legislacyjnego, realizujący postulaty efektywności prawa”.

Niewątpliwą zaletą konstrukcyjną pracy jest konsekwencja Autora. Wbrew tendencjom, jakie przejawiają niektórzy autorzy rozpraw doktorskich, Autor na obszarze całej swojej pracy pamięta o postawionym celu badawczym i wielokrotnie do niego nawiązuje. Powraca do niego również w zakończeniu.

Za zaletę pracy, wynikającą bezpośrednio z obrania wskazanego celu badawczego, można uznać eksplorowanie przez Autora głębokiego, filozoficznoprawnego uwarunkowania teoretycznych konstrukcji odnoszących się do efektywności prawa, a także decyzji ustrojowych (instytucjonalnych, proceduralnych) podjętych w Polsce, a mających wpływ na osiąganie efektywności prawa. Doktorant pokazuje tym samym, że rozważania nad efektywnością prawa nie muszą być zdominowane przez empiryczne czy analityczne podejście, ale że jest to również problem w pełnym tego słowa znaczeniu filozoficzny.

II.2. Objaśnienie metodyki badań

Nauki prawne nie dysponują rozwiniętą metodologią, w szczególności zaś często jeszcze brakuje u prawników-badaczy świadomości, że metodologia (najczęściej) powinna zostać zaprojektowana *a priori* i przedstawiona czytelnikom pracy naukowej. Autor taką świadomość wykazuje, co należy uznać za zaletę recenzowanej rozprawy doktorskiej.

Jako główne metody wykorzystane w badaniach Autor wskazuje oczywiście tę dogmatycznoprawną (z dodatkiem historycznej) oraz aksjologiczną. Tę ostatnią Doktorant wykorzystuje w celu przedstawienia „wartości, którymi kierują się podstawowe nurty prawa [prawdopodobnie stanowiska filozoficznoprawne – ABB]”. Niestety Doktorant nie wyjaśnia szerzej, na czym polega „metoda aksjologiczna”, co byłoby wskazane z tego względu, że należy ona do tych rzadziej wykorzystywanych w naukach prawnych. O ile badacze mają pewne wyobrażenie o tym, co oznacza korzystanie z metody dogmatycznoprawnej (co nie znaczy, że rozumieją ją identycznie), o tyle trudno powiedzieć to samo o metodzie aksjologicznej.

Autor deklaruje również korzystanie z „metody empirycznej, cechującej się badaniem rozwiązań, które są możliwe do weryfikacji. Za jej pomocą zbadany został rzeczywisty przebieg procesu legislacyjnego w Polsce” (s. 12). Lektura rozdziału 5 skłania do wniosku, że Autor w istocie przeprowadził socjologiczne *desk research*, analizując wybrane dokumenty, czasem w stylu właściwym dla *case study*.

Niepotrzebne jest akcentowanie faktu, że Autor wykorzystał relewantną literaturę przedmiotu (s. 12-13) – jest to bowiem fundamentalny standard pracy naukowej. Na miejscu Doktoranta nie podkreślałabym również, że korzystał on z opracowań o kluczowym znaczeniu dla ekonomicznej analizy prawa, w tym jednego w języku angielskim:

„W celu szerokiej analizy przedmiotu niniejszej dysertacji wykorzystana została również praca pod redakcją B. Bouckaerta oraz G. de Geesta. Stanowi ona wielotomową encyklopedię ekonomicznej analizy prawa. W anglojęzycznym wydaniu nacechowana jest ona profesjonalnym słownictwem z zakresu ekonomii, gospodarki oraz biznesu. Autor niniejszej dysertacji posiłkując się własną wiedzą oraz dostępnymi słownikami branżowymi, dokonał tłumaczeń wybranych artykułów i poszczególne ich fragmenty wykorzystał w swoim opracowaniu” (s. 13).

Na marginesie warto dodać, że ta akurat praca w całej dysertacji pojawia się następnie w przypisach jedynie trzykrotnie na obszarze 200 stron, co pokazuje też, że nie miała ona zasadniczego wpływu na prowadzone rozważania.

II.3. Źródła wykorzystane w pracy

Doktorant oparł swoją pracę na szerokiej bazie źródłowej, składającej się z niemal 300 pozycji literatury i wielu dokumentów – projektów aktów prawnych, informacji z kontroli przeprowadzanych przez Najwyższą Izbę Kontroli czy innego rodzaju pism urzędowych. Liczba źródeł świadczy o podjęciu przez Autora dużego wysiłku intelektualnego; z pewnością dowodzi tego również liczba (i różnorodność) stanowisk filozoficznoprawnych, które Autor włącza w obręb swoich rozważań.

Czasami czytelnik może zadać sobie jednak pytanie, dlaczego Autor nie sięga w szerszym zakresie do źródeł bezpośrednich, niejednokrotnie poprzestając na zacytowaniu wtórnego opracowania poglądów pewnych autorów. Oczywiście niejednokrotnie przedstawia to poważne trudności – niewielu znanych mi badaczy prawa sięga bezpośrednio do św. Tomasza z Akwinu czy Johna Austina – ale w innych przypadkach powinno to być standardem. Szkoda na przykład, że do *Pojęcia prawa* Herberta Harta mgr Pasierb odsyła zaledwie jednokrotnie w dysertacji (a także 3 razy do innych prac Harta). Dzieje się tak, pomimo że sam miękki pozytywizm stanowi dla Doktoranta istotny punkt odniesienia dla jego refleksji nad efektywnością prawa.

Niektóre źródła, choć oczywiście rzetelne, nie powinny być jednak cytowane w pracy naukowej. Bazowa wiedza przekazywana w opracowaniach o dydaktycznym charakterze albo bowiem w ogóle nie wymaga przypisu, albo też wymaga odesłania czytelnika do stosownych

prac naukowych. Niestety w rozdziale II Autor aż 11 razy odwołuje się do publikacji *Filozofia prawa w pytaniach i odpowiedziach*, zaś 8 razy przywołuje podręcznik T. Chauvin, T. Stawecznego i P. Winczorka do przedmiotu *Wstęp do prawoznawstwa*. Pomimo mojej sympatii do tych opracowań nie sądzę, by były one odpowiednie do opierania na nich rozważań prowadzonych na poziomie dysertacji doktorskiej.

W pracy można także odnaleźć miejsca, w których Autor – prawdopodobnie przypadkowo – zgubił przypis. Na przykład na s. 18 Doktorant cytuje „akademicką definicję prawa” (opatrząc ją cudzysłowem), czemu jednak nie towarzyszy wskazanie źródła tego cytatu. Sądzę jednak, że tego rodzaju błędy mają prawo zdarzyć się w stosunkowo szerokim opracowaniu i zostałyby wyeliminowane podczas procesu redakcji.

III. Uwagi merytoryczne

Na wstępie tej części zaznaczę, że w moim przekonaniu przedstawiona do recenzji praca doktorska zasługuje na pozytywną ocenę. Autor wybiera oryginalne podejście do problemu efektywności prawa, stawia sensowny cel badawczy i następnie konsekwentnie realizuje go na przestrzeni kolejnych rozdziałów pracy. Doktorant z dużą swobodą porusza się po obszarze badawczym procesu legislacyjnego, ale i późniejszych etapach „życia” aktów prawnych. Na szczególną uwagę w pracy zasługuje ambitne podejście do problemu zapewnienia efektywności prawa, obejmujące nie tylko namysł nad tym instrumentem, który *prima facie* kojarzy się z zapewnianiem efektywności prawa – a więc ocenami skutków regulacji. Autor spogląda na problem szerzej, dostrzegając wielość instytucji, które wpływają na osiągnięcie efektywności. Doktorant bierze również pod uwagę problematykę ocen postlegislacyjnych, koncentrując się na działalności Najwyższej Izby Kontroli. Jest to bardzo interesujące podejście, ponieważ działalność samej NIK relatywnie rzadko stanowi przedmiot uwagi badaczy z zakresu teorii legislacji.

Ponieważ sądzę, że recenzja doktorska stanowi dla doktoranta materiał, dzięki któremu może on w przyszłości poprawiać swój warsztat naukowy, przeprowadzę poniżej dosyć szeroką polemikę z niektórymi elementami pracy.

III.1. Poszukiwanie rozumień efektywności

W rozdziale II Doktorant dokonuje przeglądu wybranych stanowisk filozoficznoprawnych, poszukując w nich rozumień efektywności. Jak stwierdzono w podsumowaniu rozdziału II:

„(...) każda z koncepcji posiada jeden element wspólny, mianowicie poszukuje odpowiedzi na pytanie, czym jest efektywność prawa. Nawet jeśli twórcy danej koncepcji

nie zdawali sobie z tego sprawy, to po dokonaniu jej analizy można wyodrębnić poszczególne kategorie wpływające na efektywność prawa. (...) każda z koncepcji dążyła do odnalezienia idealnego rozwiązania wpływającego na możliwość zdefiniowania w kilku słowach pojęcia efektywności prawa” (s. 92-93).

W odnośnym fragmencie Autor przedstawia jednak swoje wątpliwości co do możliwości odnalezienia rozumienia efektywności w nurcie realizmu prawniczego:

„Odpowiedź na pytanie, czy istnieje pojęcie efektywności w teoriach realizmu prawniczego, nie jest prosta, gdyż zauważyć należy specyficzną metodę badawczą owego nurtu. Realizm nie skupia się na teorii, ale na wymiarze empirycznym, czyli socjologicznym podejściu ukierunkowanym na badanie faktów. Może to wynikać pośrednio z miejsca powstania nurtu realizmu i specyfiki systemu anglosaskiego, w szczególności amerykańskiego. Znaczną rolę w odnalezieniu pojęcia efektywności w realizmie odegrał jednak Leon Petrażycki, gdyż określając cechy polityki prawa, ustalił faktyczny wyznacznik zachowania się ustawodawcy przy przyjmowaniu regulacji” (s. 70).

We wcześniejszych fragmentach mgr Pasierb bez większych wątpliwości metodologicznych analizował jednak rozumienie efektywności w koncepcjach Johna Austina, Herberta Harta czy w ramach pewnej wypadkowej poglądów iusnaturalistycznych. Zaskakujące jest pytanie, dlaczego rozważania nad efektywnością, a zatem pewnym faktem społecznym, miałyby być bliższe przykładowo iusnaturalizmowi niż realizmowi prawniczemu.

Doktorant przyjmuje, że pojęcie efektywności prawa jest na tyle istotne i rozpowszechnione w filozofii prawa, iż „[n]awet jeśli twórcy danej koncepcji nie zdawali sobie z tego sprawy, to po dokonaniu jej analizy można wyodrębnić poszczególne kategorie wpływające na efektywność prawa”. W odniesieniu do Johna Austina mgr Pasierb najpierw krótko charakteryzuje jego rozkazową teorię prawa, po to, by następnie dojść do wniosku, że

„Efektywność prawa w poglądach J. Austina sprowadza się do jego narzucenia przez władzę państwową i realizacji normy przez jej adresatów, choćby pod przymusem, bez analizy jakichkolwiek społecznych wartości podczas procesu legislacyjnego” (s. 39).

Jak sądzę, jest to pewne nieporozumienie, jeśli chodzi o koncepcję Austina, a z podobnym mamy do czynienia również w odniesieniu do Harta czy iusnaturalistów. Trafniejsze wydaje mi się stwierdzenie, że Austin badał nie tyle problem efektywności prawa, co jego obowiązywania. Obowiązywanie nie równa się efektywności, prawo obowiązujące może być prawem

nieefektywnym. To co powinno być realizowane (jako obowiązujące) nie zawsze będzie rzeczywiście realizowane (efektywność).

Sam Doktorant stwierdza chwilę później, że „[e]fektywność prawa J. Austina sprowadza się jedynie do istoty jego obowiązywania i respektowania przez zobowiązane podmioty. (...) Nawet najbardziej podła lub irracjonalna regulacja będzie dla J. Austina efektywna, ponieważ wystarczające jest jedynie, aby powszechnie obowiązywała” (s. 40). Ten wniosek nie wydaje mi się trafny. Zgodzę się, że w optyce twardego pozytywizmu „nawet najbardziej podła lub irracjonalna regulacja” może obowiązywać, ale to jeszcze nie znaczy, że będzie to regulacja efektywna. Zwłaszcza w wąskim (a tak naprawdę szerokim) pojęciu efektywności, jakie przyjmuje Autor, gdzie chodzi nie tylko o skuteczność normy, lecz również jej ekonomiczną opłacalność.

Doktorant czasami cofa się przed próbą odnalezienia rozumienia efektywności w niektórych spośród analizowanych stanowisk filozoficznoprawnych. Tak dzieje się w przypadku omawianych przez niego nurtów w ramach „paradygmatu refleksji nad prawem”, czyli po prostu argumentacji prawniczej i hermeneutyki prawniczej (s. 78, 81). Autor dochodzi tu do trafnego wniosku, że te kierunki w myśleniu o prawie nie zajmują się efektywnością, ale z drugiej strony zwracają uwagę na okoliczności, które dla efektywności prawa mają znaczenie: jego należyte uzasadnienie oraz osadzenie w historycznym i współczesnym kontekście społeczno-kulturowym.

Sądzę, że byłoby to właściwe podejście do niemal wszystkich stanowisk filozoficznoprawnych analizowanych w rozdziale II. Na miejscu mgra Pasierba nie poszukiwałabym w nich rozumień efektywności, nie budowałabym modeli efektywności, a raczej odnajdywałabym w tych stanowiskach wskazówki co do różnorodnych okoliczności, które mogą wpływać na efektywność prawa. Takie pojedyncze okoliczności nie tworzą jeszcze rozumień efektywności czy jej modeli; w szczególności nie jestem przekonana, że z interesujących spostrzeżeń iusnaturalistów można już zbudować cały naturalistyczny model efektywności. Tymczasem Doktorant operuje właśnie tego rodzaju językiem w swoich dalszych przemyśleniach, jak na przykład tutaj:

„Na podstawie powyższych rozważań można przyjąć, że w wypadku uzgodnień międzyresortowych przyjęty został połączony model naturalizmu, którego realizatorami są poszczególni ministrowie jako eksperci w danej dziedzinie oraz model teorii argumentacji, której przedstawicielem jest wnioskodawca i to od jego umiejętności uzasadniania swojej decyzji zależy ostateczne brzmienie przepisów” (s. 122).

Powyższy wniosek byłby znacznie bardziej przekonujący, gdyby Autor stwierdził, że uzgodnienia międzyresortowe mają na celu (również) zapewnienie, iż projekt aktu prawnego zyska społeczną akceptację, co zależy również od wysiłku argumentacyjnego podjętego przez wnioskodawcę. W ten sposób Autor mógłby wyróżnić warunki efektywności prawa kolejnych stopni: szeroki zakres konsultacji i wysiłek argumentacyjny wnioskodawcy (warunek II stopnia) → akceptacja społeczna (warunek I stopnia).

Nie wykluczone, że praca zyskałaby na głębi, gdyby Autor nie zdecydował się na tak ambitny plan szerokiego przeglądu dużej liczby stanowisk filozoficznoprawnych. Doktorant mógłby rozważyć na przykład znacznie silniejsze skoncentrowanie na ekonomicznej analizie prawa, jako tym nuncie filozoficznoprawnym, który rzeczywiście zainteresowany jest pojęciem efektywności. Do innych koncepcji filozoficznoprawnych mógłby sięgać jedynie wpadkowo, poszukując intuicji co do tego, co wpływa na osiągnięcie tego stanu rzeczy, który nazwać można efektywnością prawa.

III.2. Jednostronna wizja pozytywizmu prawniczego

Potrzebę polemiki wywołuje także wizja pozytywizmu prawniczego, jaką mgr Pasierb przedstawia w recenzowanej dysertacji.

Autor nie dostrzega w odpowiednim stopniu różnicy między pozytywizmem jako stanowiskiem opisowym, próbą poszukiwania odpowiedzi na pytanie o warunki obowiązywania prawa, a pozytywistyczną ideologią. W różnych miejscach pracy wskazano między innymi, że pozytywizm:

1. „neguje istnienie moralności”¹, a także „odrzuca wszelkie wartości prawa oraz oczekiwania jego podmiotów”²;
2. wiąże się z przekonaniem o omnipotencji prawa³;
3. prowadzi do autokratyzmu władzy⁴;

¹ „Pozytywiści całkowicie, według klasycznej koncepcji, dokonują negacji istnienia moralności, a naczelnym obowiązkiem obywateli oraz organów państwowych jest respektowanie przepisów prawa, nawet jeżeli przyjmiemy, iż jest ono niesłuszne czy błędne” (s. 36).

² „(...) w twardym pozytywizmie nie bada się skutków, a jedynie podporządkowanie jednostek wobec prawa. Koncepcja Austina odrzuca wszelkie wartości prawa oraz oczekiwania jego podmiotów, więc wystąpienie tychże zależności nie jest konieczne do przyjęcia, że przepisy są efektywne” (s. 40).

³ „Określenie zasadności dokonywanych zmian prawa oraz roli legislatorów jest konieczne ze względu na łatwość inicjowania prac występującą w polskich warunkach, która wynika z przekonania, iż zmiana czy wprowadzenie normy prawnej samo z siebie wywołuje pożądane skutki w społeczeństwie, co jest oczywiście błędnym założeniem, nacechowanym głęboko zakorzenionym pozytywizmem prawniczym” (s. 102).

⁴ „Co w konsekwencji wskazuje, iż polski proces legislacyjny zamiast wyznawać zasadę akceptacji społecznej, tak naprawdę przyjął wartości miękkiego pozytywizmu, które objawiają się przede wszystkim brakiem konieczności uwzględnienia strony społecznej, co sugeruje autorytarność władzy. Z tym że możliwość wyrażenia opinii

4. jest niemożliwy do pogodzenia z istnieniem sądów w państwie⁵.

Niejasne jest zwłaszcza stwierdzenie, że „konieczność utworzenia organu (sądu) właściwego do rozstrzygania sporów” prowadzi do „upadku koncepcji pozytywizmu”. Być może Doktorant rozumie w ten sposób, że możliwość zmuszenia do czegoś suwerena przez poddanego poprzez odwołanie się do sądu rodzi wątpliwości co do tego, czy rzeczywiście mamy do czynienia z jakimkolwiek suwerenem w Austinowskim rozumieniu (jako tego, kto nie ma nawyku posłuszeństwa wobec nikogo). Zarzut ten, jeśli już jest stawiany w pracy, powinien być bardziej wyczerpująco opisany i uzasadniony.

Pozostałe zarzuty wobec pozytywizmu wydają się wynikiem zbyt pośpiesznego przejścia od rozważań nad tym, jakie warunki musi spełnić prawo, aby obowiązywać do twierdzeń normatywnych. Prawo w optyce pozytywistycznej (zwłaszcza tej „twardej”) rzeczywiście może obowiązywać nawet wówczas, gdy jest moralnie złe. Nie wynika z tego jeszcze, że należy stanowić moralnie złe prawo (zwłaszcza gdy prawodawca chce stanowić prawo efektywne). Może też obowiązywać również wówczas, gdy nie bierze pod uwagę przekonań społecznych – co nie znaczy, że należy abstrahować od tych przekonań przy stanowieniu prawa (jeśli chce się tworzyć prawo efektywne).

III.3. Szczegółowe obserwacje

Kolejne, mniejsze już zastrzeżenia co do kształtu pracy, które chcę podnieść w tym miejscu, są następujące:

1. nie jest jasny powód, dlaczego Autor – pomimo że kilkakrotnie odwołuje się w pracy do koncepcji racjonalnego prawodawcy czy racjonalnego tworzenia prawa – nigdzie nie zajmuje się nią szerzej. Sądzę, że zwłaszcza prace takich teoretyków jak Jerzy Wróblewski (np. *Teoria racjonalnego tworzenia prawa* albo *Zasady tworzenia prawa*) czy Sławomira Wronkowska (*Problemy racjonalnego tworzenia prawa*), byłyby dobrym

przez adresatów przepisów może być impulsem do weryfikacji stanowiska, co wskazuje na reguły zmiany, opisywane w lżejszej odmianie pozytywizmu prawniczego. Nie jest wykluczone, iż organ wnioskujący, dzięki informacjom uzyskanym podczas konsultacji, stwierdzi, że występują bieżące przesłanki do zmiany przepisów, które w przypadku ich przyjęcia będą bezwzględnie obowiązujące, jednak nie posiada obowiązku ich ostatecznego uwzględnienia. Tym samym z etapu, który powinien wyznawać nowoczesną, prodemokratyczną formę udziału społeczeństwa w procesie tworzenia prawa, poprzez brak konsekwencji w jego realizacji, utworzony został etap pozornie przejawiający wartości naturalizmu, który po głębszej analizie okazuje się być przeobrażoną postacią autokratycznego pozytywizmu” (s. 123).

⁵ „Prawo to nie tylko nakazy, ale również uprawnienia, na gruncie których w danej sytuacji podmiotowi coś się należy, a więc upadała w takim rozumieniu koncepcja pozytywizmu, gdyż koniecznie musi zostać utworzony organ (sąd) właściwy do rozstrzygania sporów” (s. 66).

punktem odniesienia do rekonstrukcji okoliczności sprzyjających efektywności prawa – lepszym niż filozofia argumentacji czy hermeneutyka prawnicza;

2. do rozważenia pojęcia efektywności z pewnością przydatne byłoby wzięcie pod uwagę również tych prac, w których prawnicy wyrażają swoje zainteresowanie rozmyślnym kształtowaniem społeczeństwa (socjotechniką) – takich jak opracowania Roscoe Pounda czy Adama Podgóreckiego;
3. przemyślenia dotyczące iusnaturalizmu w zbyt małym stopniu uwzględniają zróżnicowanie wewnętrzne tego nurtu ontologii prawa. Autor wydaje się łączyć jego bardziej tradycyjne wizje, zakładające niezmienność treści prawa natury⁶, z koncepcjami prawa natury o zmiennej treści⁷;
4. trudna do zrozumienia w pracy dotyczącej efektywności prawa, jest wyraźnie przejawiająca się niechęć Autora do mechanizmów egzekucji prawa. Oczywiście społeczna akceptacja intuicyjnie sprzyja efektywności prawa, ale to samo można powiedzieć o odpowiednio rozbudowanych i rzeczywiście funkcjonujących mechanizmach egzekucji jego postanowień⁸;
5. w części charakteryzującej ekonomiczną analizę prawa Autor trzyma się jej neoklasycznego wariantu (odwołuje się do pojęcia *homo oeconomicus*), pomijając osiągnięcia szkoły behawioralnej (Simon, Thaler, Sunstein, by wymienić najbardziej znanych przedstawicieli). Tymczasem rozważania przedstawicieli właśnie tej szkoły można bardzo łatwo połączyć z poszukiwaniem okoliczności sprzyjających tworzeniu efektywnego prawa;
6. zaskakujący jest fakt, że autor w kontekście instytucji kształtowania efektywności scharakteryzował § 1 ust. 1 Zasad techniki prawodawczej, zupełnie pomijając przepis § 1 ust. 2⁹, jeszcze silniej związany z analizowaną problematyką;

⁶ „Domeną prawa naturalnego jest to, aby było ono zgodne z wartościami niezbywalnymi, czyli wiecznymi w czasie i niemożliwymi do negowania ich treści” (s. 52)

⁷ „Dobre prawo odznacza się tym, iż realizuje postulaty strony społecznej, zgadza się ona ze schematami działania i nie ma potrzeby przyjmowania nowych w danym zakresie, gdyż one właściwie już w społeczeństwie funkcjonują” (s. 60).

⁸ „(...) brak akceptacji społecznej prowadzi do konieczności zastosowania sankcji, co w swojej istocie jest szalenie niebezpieczne i może doprowadzić do oportunizmu adresatów prawa” (s. 60).

⁹ „W przypadku podjęcia decyzji o przygotowaniu projektu ustawy, jeżeli projekt ten nie jest opracowywany na podstawie założeń, należy w szczególności:

1) ustalić skutki dotychczasowych uregulowań prawnych obowiązujących w danej dziedzinie;

2) określić cele, jakie zamierza się osiągnąć przez uchwalenie ustawy;

3) ustalić rozwiązania prawne alternatywne, które mogą skutecznie służyć osiągnięciu założonych celów;

4) sformułować prognozy podstawowych i ubocznych skutków zamierzonych rozwiązań prawnych alternatywnych,

w tym wpływu tych rozwiązań na system prawa;

7. rozważania na temat oceny wpływu, a zwłaszcza oceny skutków regulacji, są stosunkowo skrótkowe jak na pracę poświęconą analizie normatywnych instrumentów oceny efektywności prawa. Autor powinien im poświęcić więcej miejsca, wraz z podjęciem próby przeanalizowania ich rzeczywistego wpływu na stanowienie prawa;
8. Autor nie wyjaśnił, na jakiej zasadzie dobierał przykłady przeanalizowane w rozdziale 5 – oczywiście metoda studiów przypadku jest jak najbardziej użyteczna w naukach prawnych, niemniej na poziomie rozprawy doktorskiej warto wyjaśnić, według jakiego klucza dobór został dokonany;
9. w pracy występują także pojedyncze błędy rzeczowe – Kelsen żył w latach 1881-1973, a zatem w zdecydowanej większości w wieku XX, a nie wieku XIX (s. 46). Ponadto Regulamin Sejmu nie tylko był w latach 1992-1997, ale i jest wciąż wydawany bezpośrednio na podstawie upoważnienia zawartego w ustawie konstytucyjnej (s. 106). Obecnie podstawą jest art. 112 Konstytucji RP z 1997 roku.

IV. Uwagi formalne

W odniesieniu do strony formalnej rozpocznę od zauważenia, że wybrany tytuł dysertacji może nie całkiem adekwatnie oddawać jej treść. W istocie bowiem Doktorant analizuje nie tyle instrumenty **oceny** efektywności prawa, co raczej **kształtowania** efektywności prawa, na co zresztą wskazuje nazwa rozdziału 3. Jest to jednak uchybienie niewielkie i zapewne dyskusyjne.

Podział pracy na rozdziały wydaje się właściwie przeprowadzony – nie mam uwag w tym zakresie.

Największe zastrzeżenia wywołuje język pracy. Niestety w wielu miejscach Autor popełnia błędy stylistyczne. Najczęściej nie mają one wpływu na zrozumienie myśli Doktoranta, ale poważnie utrudniają lekturę. Już drugie i trzecie zdanie dysertacji brzmią następująco:

„Mnogość pespektyw [literówka – ABB] może wpływać na sposób rozumienia danego zagadnienia w zależności od zastosowanego sposobu rozumienia. Jednym z takich przykładów jest niejednoznaczne definiowanie pojęcia efektywności prawa, ponieważ w doktrynie nie została wykształcona jednolita definicja tego zjawiska” (s. 8).

5) określić skutki finansowe poszczególnych rozwiązań prawnych alternatywnych oraz ustalić źródła ich pokrycia;

6) dokonać wyboru optymalnego w danych warunkach rozwiązania prawnego”.

Oba te zdania mają pleonastyczny charakter. Oczywiście tego rodzaju błędy mogą się zdarzyć, niestety w tym przypadku mamy z nimi do czynienia w bardzo eksponowanym miejscu. Jeśli chodzi o inne fragmenty, ograniczę się do zacytowania kilku przykładów:

- „(...) w zakresie swoich kompetencji organ ten może przenosić władcze decyzje na podległe sobie szczeble władzy, co tworzy definicję o hierarchii prawa, w której efektywnym jest również przekazywanie kompetencji na organy niższego szczebla” (s. 47);
- „Przemiany dokonujące się w prawie wynikają z podejścia społeczeństwa do prawa i jego oczekiwań wobec niego, gdyż prawo jest procesem społecznym, który ukazuje ludzką aktywność w tym zakresie” (s. 51);
- „Efektywność prawa w sensie wartości wywodzących się z prawa naturalnego i moralności dąży do urzeczywistnienia postulatów społecznych i wartości” (s. 61);
- „Sama wartość argumentacyjna projektodawcy będzie weryfikowana przez proces uznania jego stanowiska w ramach prac rządowych” (s. 122);
- „Na początku pracy został przyjęty punkt wyjścia niezbędny do dalszego omawiania efektywności, na podstawie którego przyjęto, iż efektywność nie jest rozumiana na równi ze skutecznością” (s. 203).

W niektórych miejscach – choć nie są one bardzo liczne – błędy stylistyczne nie tylko utrudniły, ale wręcz uniemożliwiły mi zrozumienie myśli mgra Pasierba. Zacytuję tutaj trzy przykłady:

- „Wywołanie skutków wiąże się z przeświadczeniem, iż prawo jest skuteczne, gdyż jest to poniekąd logiczną konsekwencją, jednak zaistnienie skutku prawa nie prowadzi do uznania, iż jest ono skuteczne” (s. 20-21);
- „Nie można zapominać, iż kategorie postępowań odbiorców prawa również posiadają swoją genezę i do obowiązków ustawodawcy należy dokonanie badań, aby móc je swobodnie określić” (s. 67);
- „Jednak po dokonaniu analizy jego treści okazuje się, że Regulamin Sejmu odznacza się jako akt posiadający wpływ na jakość przeprowadzonych konsultacji oraz opracowań z zakresu projektowanych, a tym samym jego istnienie bezwzględnie jest podkreślone w końcowej treści przepisu” (s. 110).

Problem stanowi również fakt, że w niektórych miejscach Autor używa mało znanej terminologii, nie objaśniając jej jednak ani w zasadniczym tekście pracy, ani w przypisach. Na stro-

nach 95-96 jest mowa o „legislacji formalnej” czy „legislacji instrumentalnej”, ale trudno ustalić, jakie jest znaczenie tych określeń¹⁰. Z kolei na s. 136 Autor wyróżnia „etap formalny” oraz „etap instytucjonalny” procesu legislacyjnego, jednak ponownie nie wyjaśnia, co przez nie rozumie¹¹.

Doktorant kilkakrotnie pisze także o „L.A. Harcie” zamiast „H.L.A. Harcie”, „Herbercie Harcie” czy po prostu „Harcie” (5 razy na stronach 42-44). Podobnie konsekwentnie przemianowuje Tomasza Gizberta-Studnickiego na „Gilberta-Studnickiego” (w sumie 8 razy w pracy, łącznie z bibliografią), a Olivera Wendella Holmesa na O. Homesa (3 razy na s. 63). Autor w kilku miejscach wspomina również o Wspólnocie Europejskiej czy prawodawstwie wspólnotowym, pomimo że nie wydaje się mieć na myśli historycznej formy integracji europejskiej. Wypada przypomnieć, że Wspólnota Europejska straciła swój byt prawny wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego w 2009 roku. Uchybienia tego rodzaju szkodliwie wpływają oczywiście na ocenę jakości pracy, narzucają ogólną konstatację, że tekst dysertacji mógł zostać staranniej przygotowany pod względem formalnym.

Przywołane błędy uzależniają ocenę pracy od życzliwości i skłonności recenzentów do stosowania zasady rozstrzygania wątpliwości na korzyść Autora. Postanowiłam tę życzliwość okazać i przyjąć że wymienione błędy i deficyty w zakresie staranności wykonania pracy – tak pod względem formalnym jak i nakreślonymi wyżej kontrowersjami co do wyboru literatury – są jedynie kwestią rzutującą na formę, a nie wartość treści.

Doktorat jest dużym przedsięwzięciem w życiu każdego naukowca – sędzę, że jest dziełem, któremu należy się szacunek i troskliwe potraktowanie zwłaszcza z rąk jego twórcy. Szacunek do doktoratu to też szacunek do własnej pracy, to wyraz troski o swój żywotny interes, wyraz dbałości o to, aby nie wystawiać kilku lat ciężkiej pracy na niepotrzebne ryzyko związane z tym, że tekst dysertacji jest niewystarczająco dopracowany. Może się wszak zdarzyć, że te właśnie mankamenty postawią kropkę na „i” w ocenie pracy, niwecząc cały trud autora. Zachęcam Doktoranta, aby w dalszej pracy patrzył na swój wysiłek uwzględniając tę właśnie perspektywę.

¹⁰ „Początkiem tej drogi jest legislacja formalna czy też instrumentalna, a więc charakteryzująca się wymogami wynikającymi z poszczególnych przepisów dotyczących brzmienia projektu oraz jego formatu. Określenie instrumentalnych zasad legislacyjnych pozwala na usystematyzowanie projektów pod względem ich występowania w przestrzeni prawnej jako całości brzmienia przepisów. Wytyczne odnośnie możliwej nomenklatury są istotne choćby z prozaicznego powodu, że konieczne jest wyznaczenie pewnych standardów przy opracowywaniu projektów aktów normatywnych” (s. 95-96).

¹¹ „(...) oprócz przedstawionego w poprzednim rozdziale etapu formalnego i jego instrumentów, proces legislacyjny wyróżnia się również etapem instytucjonalnym, który jest charakterystyczny przede wszystkim podczas rządowej inicjatywy” (s. 136).

V. Podsumowanie

Przepisy art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z 20.07.2018 – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jeden. Dz. U. z 2023 r. poz. 742 ze zm.) stanowią, że rozprawa doktorska ma:

1. prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie;
2. prezentować umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej;
3. być oryginalnym rozwiązaniem problemu naukowego.

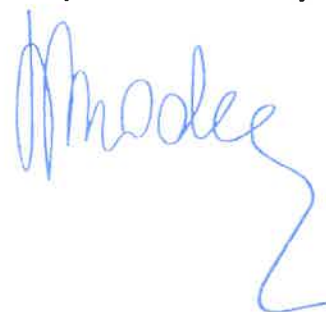
Recenzja rozprawy doktorskiej ma oczywiście przede wszystkim wskazać uchybienia w pracy, a nie wyczerpująco wyliczać wszystkie te elementy, które nie budzą zastrzeżeń, są opracowane na wysokim poziomie (choć starałam się powyżej zwracać uwagę również na nie). Z mojej perspektywy największymi problemami dysertacji są:

1. postawienie nieco zbyt ambitnego, a może wręcz niemożliwego do zrealizowania celu w postaci wyróżnienia rozumień czy modeli efektywności charakterystycznych dla poszczególnych stanowisk filozoficznoprawnych – zamiast ograniczenia się do wyróżnienia akcentowanych w poszczególnych stanowiskach okoliczności, które mogą sprzyjać efektywności prawa;
2. kontrowersyjne wybory bibliograficzne dokonywane przez Autora, a w szczególności odwoływanie się przez niego w dosyć niewielkim zakresie do źródeł bezpośrednich (tj. do charakteryzowanych filozofów prawa) na przestrzeni kluczowego dla pracy rozdziału II;
3. błędy stylistyczne utrudniające lekturę pracy.

Te mankamenty sprawiają, że praca nie jest przygotowana na tak wysokim poziomie, jak mogłaby być, niemniej i tak zasługuje ona na pozytywną ocenę. Uważam, że przedstawiona rozprawa doktorska wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną mgra Przemysława Pasierba w dyscyplinie nauki prawne, zwłaszcza w teorii i filozofii prawa. Dysertacja potwierdza również, że Doktorant jest w stanie samodzielnie prowadzić pracę naukową na satysfakcjonującym poziomie, z potencjałem na osiągnięcie wysokiego poziomu badań w przyszłości. I wreszcie oceniana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu filozoficznoprawnej genezy poszczególnych instytucji nakierowanych na zapewnianie efektywności prawa.

Ze względów wskazanych w recenzji uważam, że przedłożona rozprawa doktorska **spełnia** wymagania wskazane w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, i w związku z tym **może** stanowić podstawę do dopuszczenia mgra Przemysława Pasierba do kolejnych czynności w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora.

Dr hab. Agnieszka Bielska-Brodziak, prof. UŚ
Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego
Instytut Nauk Prawnych

A handwritten signature in blue ink, appearing to read 'M. Bielska-Brodziak', with a long, sweeping flourish extending from the end.